

1.

Ciało pszczoły, tak jak każdego innego owada, składa się z trzech odcinków: głowy, tułowia i odwłoka. Przyjrzyjcie się, na rysunku widać je wyraźnie.

Głowa wyposażona jest w oczy, czułki i aparat gębowy, na tułowiu znajdują się dwie pary mocnych skrzydeł i aż trzy pary odnóży. Pasiasty odwłok zakończony ostrym żądłem potrafi przyprawić o ból niejednego amatora miodu!

Pokoloruj pszczoły. Po wzór jak prawidłowo pokolorować pszczołę, zajrzyj do Internetu.

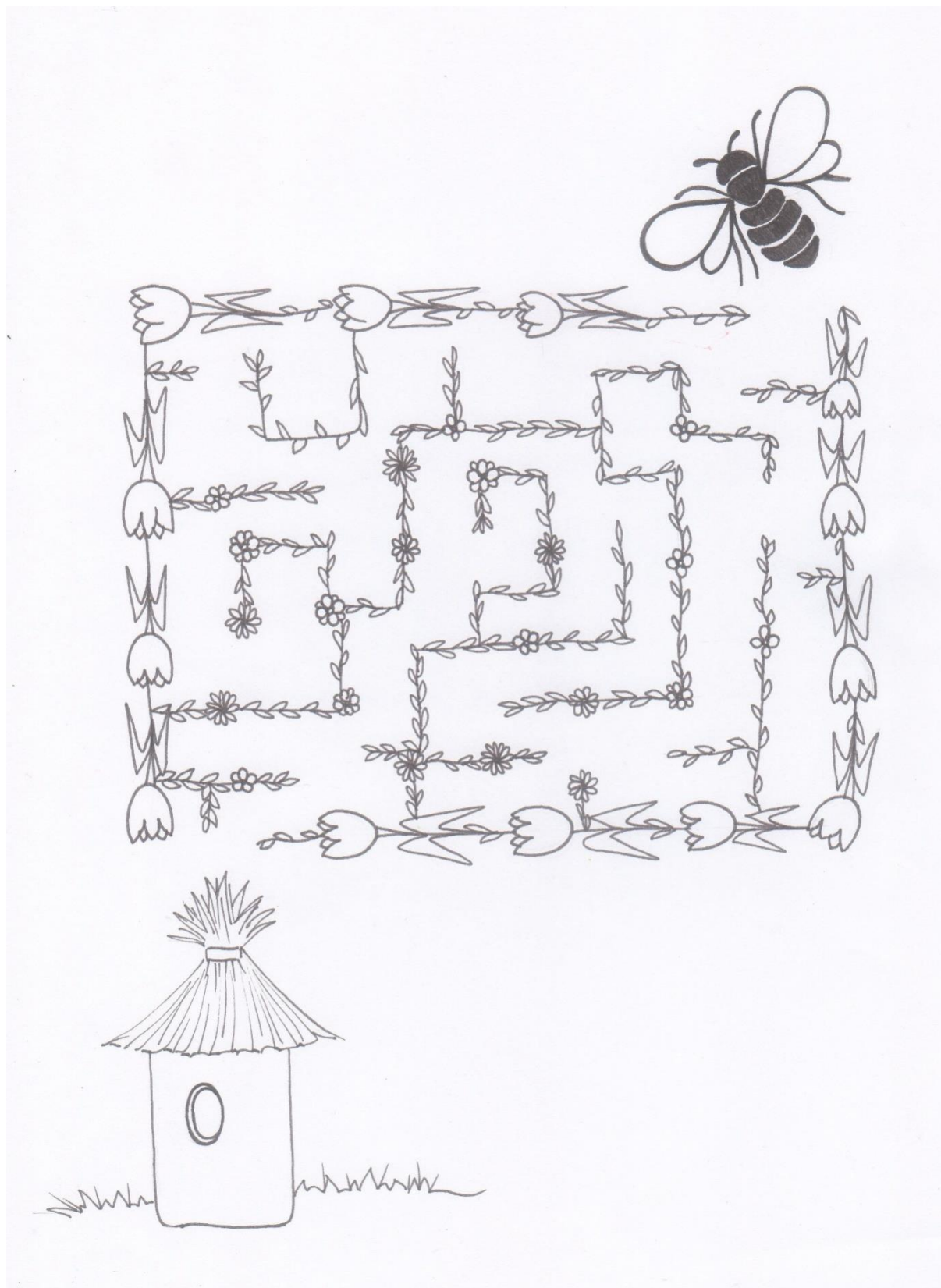




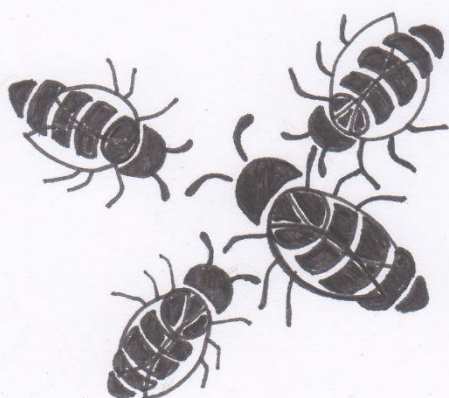
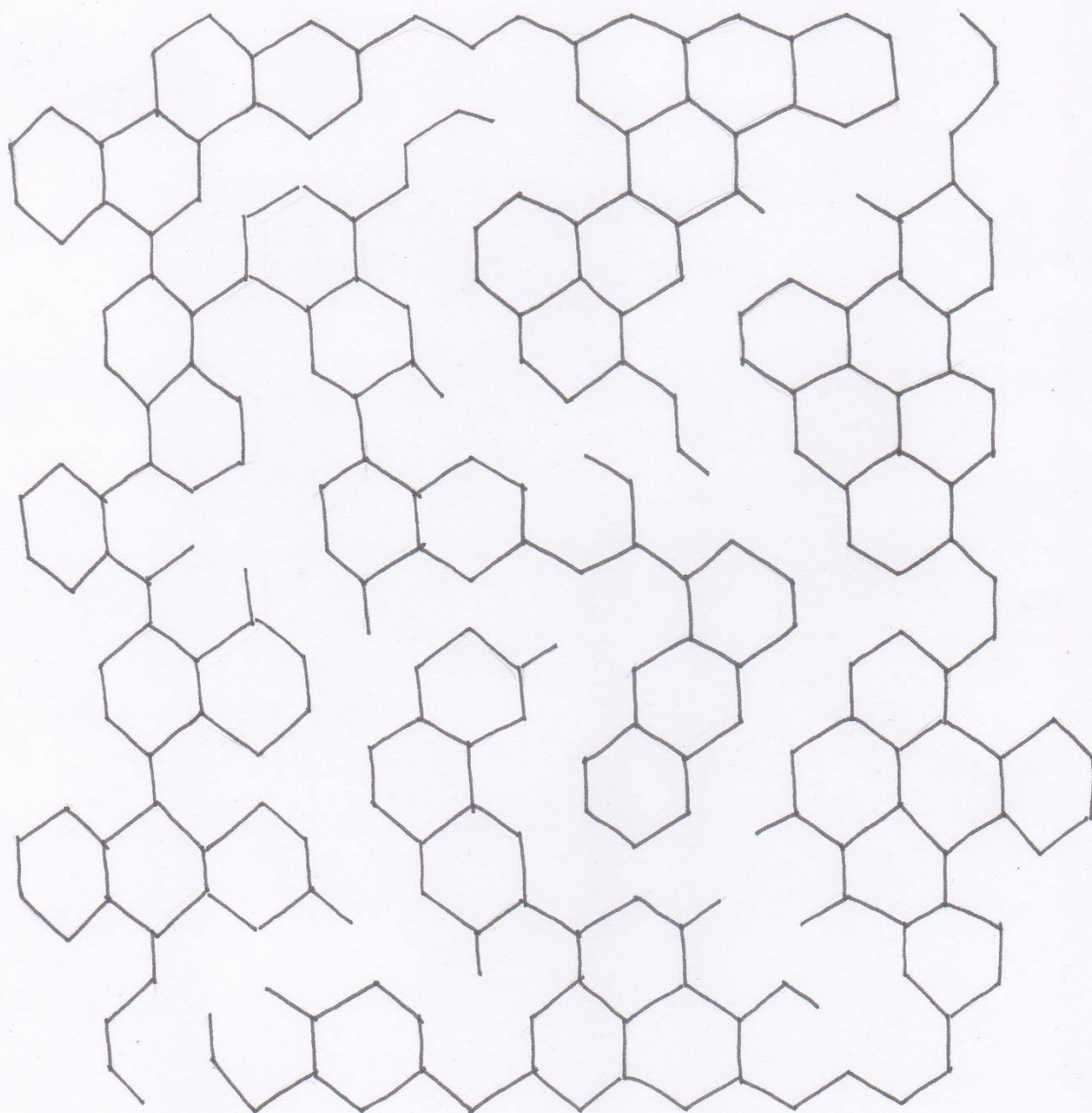
2.

Pszczoły, podobnie jak ludzie, tworzą społeczności. Pojedyncza rodzina pszczoła to rój. Tworzy go niezliczona grupa robotnic, nieco mniejsza liczba trutni oraz jedna królowa. Każdy z owadów ma określone zadania, które wytrwale wykonuje każdego dnia. Najbardziej pracowite są pszczoły robotnice. To właśnie one m.in. zbierają pokarm i wodę dla reszty rodziny, strzegą wejścia do ula – pszczelego domu i stale dbają o to, by panował w nim porządek.

Pomóż pszczołce odnaleźć drogę do domu.



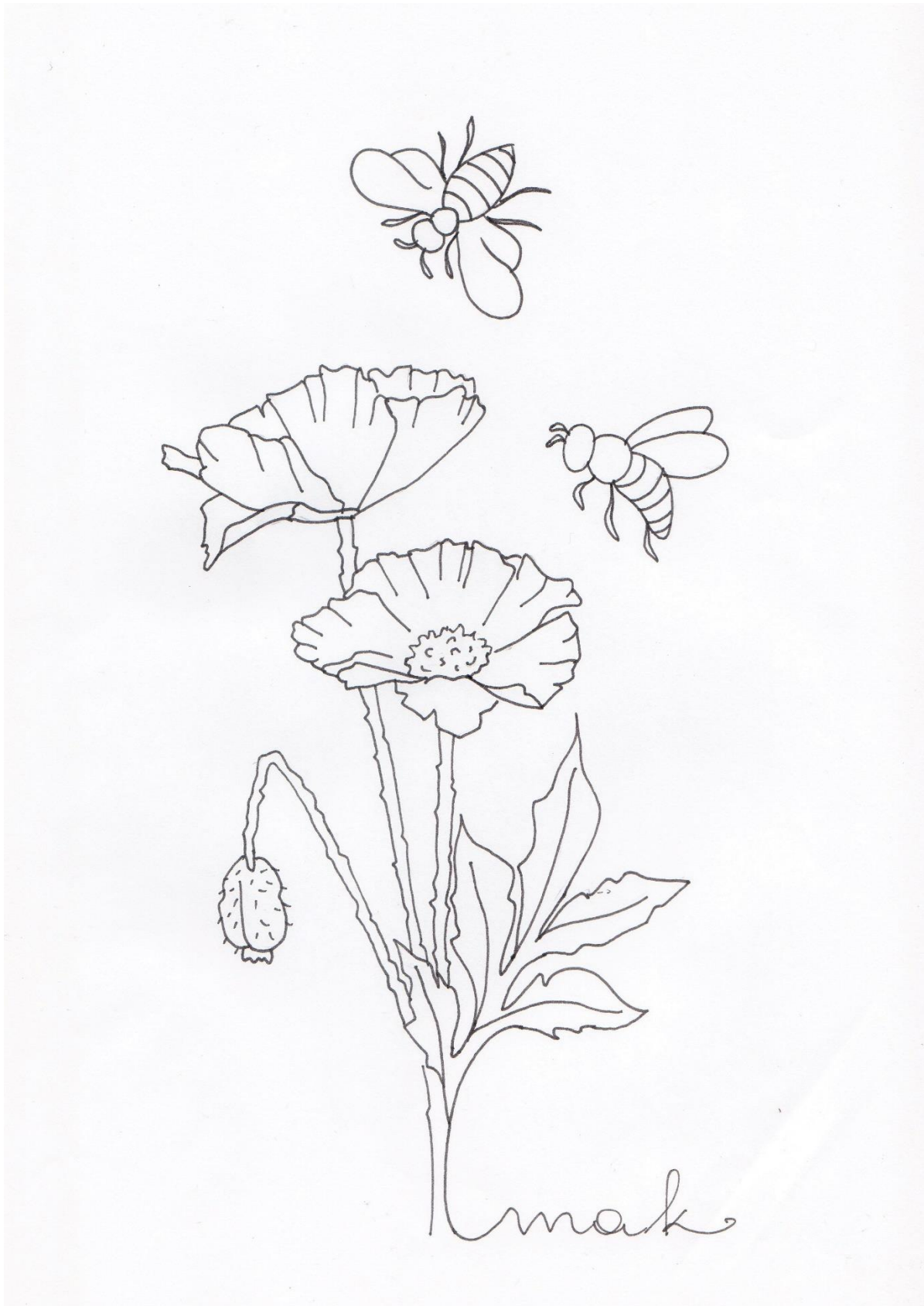
Pomóż pszczołce dostarczyć pokarm dla królowej, która wraz ze swoją świtą wytrwale składa jaja.



3.

Wiosna to istny raj dla pszczół! Kwitnące łąki, pokryte kwieciami drzewa i krzewy, to stołówka, dostarczająca im mnóstwa pysznego pyłku i nektaru. To właśnie z nich robią miód, którym dzielą się także z nami. A czy Wy lubicie miodek?

Pszczółki zbierają nektar. Pokoloruj obrazki.



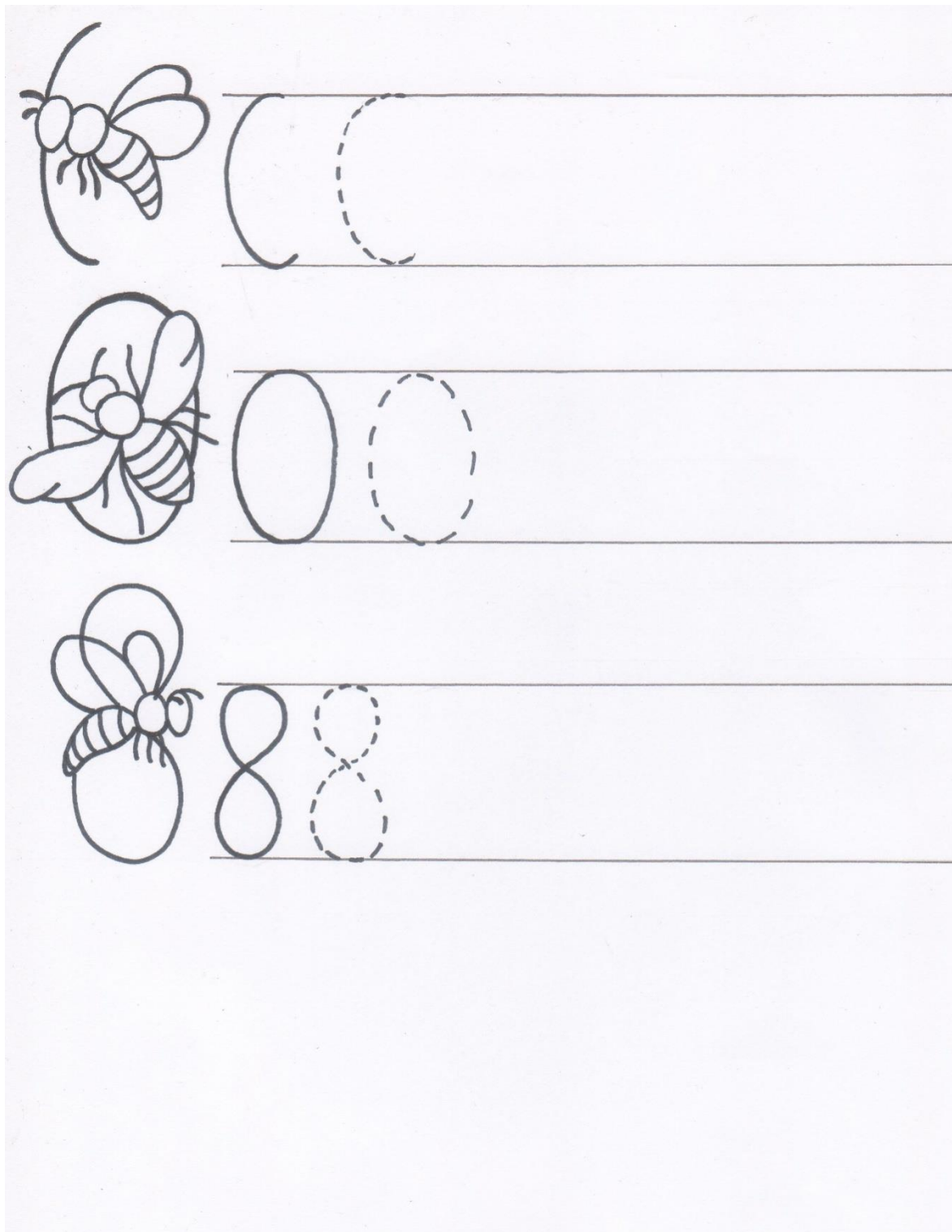


Cstakrotka

4.

Czy widzieliście kiedyś tańczące pszczoły? Niech was nie dziwi to pytanie! Pszczoły, zajmujące się zbieraniem pyłku i nektaru, po powrocie do ula „opowiadają” rodzinie o odkryciu nowych „stołówek”. Robią to za pomocą tańca! Wykonują w ulu radosne pląsy, z których reszta rodziny bez problemu odczytuje informacje.

Spróbuj zatańczyć wraz z pszczółką, rysując półksiężycy, koła i ósemki.



Dla bardziej dociekliwych 😊

Czy wiecie ile pszczół jest w ulu?

Ilość pszczół zależy od pory roku. W lecie w przeciętnym ulu potrafi być około 50-80 tysięcy pszczół, a w okresie zimy tylko 20 tysięcy.

Czy pszczoły rozpoznają kolory?

Nasi mali przyjaciele widzą kolory inaczej niż my. Rozpoznają tylko kilka z nich: biały, czarny, fioletowy i purpurowy oraz żółty i niebieski (to ich ulubione)... Warto zastosować tę wiedzę w praktyce, np. malując ule. Jeśli ul pozostanie w naturalnym kolorze drewna lub gdy pomalujemy go na zielono, pszczoły będą miały bardzo duży problem z powrotem do własnego domu. Oprócz barw, pszczoły dostrzegają niewidoczne dla człowieka promienie ultrafioletowe. To właśnie dlatego kwiaty różowe, czerwone, zielone i pomarańczowe w pszczelich oczach są niestety tylko... szare, ale dzięki widzeniu w ultrafiolecie, bogate we wzory niedostrzegalne dla ludzkiego oka.

Co to jest miód spadziowy?

Miód spadziowy nie powstaje z nektaru kwiatów. Jest to zebrana przez pszczoły wydzielina mszyc i czerwców żerujących na liściach drzew. Zaskoczeni? Wydzielina ta jest lepka i słodka, występuje głównie latem w postaci kropelek na drzewach. Ta słodka substancja zwabia pszczoły, które dodatkowo ją zagęszczają. Miód spadziowy możemy podzielić na dwa gatunki. Jest to tzw. spadź liściasta oraz iglasta. Warto wiedzieć, że ten rodzaj miodu jest jednym z najdroższych w Polsce, gdyż spadź, z której powstaje, występuje w niektórych regionach nawet co kilka lat.

Czy słyszeliście, kiedyś o wirówce do miodu?

To właśnie dzięki temu urządzeniu miód gromadzony w pszczelich plastrach może trafiać na nasze stoły. Wirówka, inaczej miodarka powstała w 1865 r. Jej wynalazcą był żyjący 200 lat temu czeski pszczelarz – František Hruška. Jego wynalazek odmienił pracę hodowców pszczół. Z pomysłem jej stworzenia wiąże się ciekawa historia... Jej głównym bohaterem jest syn Franciszka. Pewnego dnia, gdy pomagając ojcu w pasiece niósł w koszyku plastry wyjęte z ula, otoczyły go pszczoły. Owady zwabione zapachem miodu natrętnie latały wokół niego. Chłopiec, chcąc je odpędzić, zaczął wywijać koszykiem. Pod wpływem siły odśrodkowej, miód wydostał się z plastrów... i z koszyka, chlapał na lewo i prawo. Ojciec, zamiast rozłóścić się na syna, postanowił wykorzystać to co zobaczył. Rozpoczął pracę nad wirówką. Po długich przemyśleniach i wielu obserwacjach stworzył urządzenie bez którego żaden z dzisiejszych pszczelarzy nie wyobraża sobie pracy. Współczesna miodarka to wykonany ze stali nierdzewnej bęben w środku zaopatrzony w wirnik (coś w rodzaju kosza) połączony z mechanizmem napędowym. Działanie urządzenia jest bardzo proste. W wirniku umieszcza się pełne miodu ramki wyjęte z ula. Gdy wirówka zaczyna pracować, z obracającego się kosza miód wydostaje się i po ściankach zaczyna spływać na dno – tam znajduje się zawór, którym spuszcza się go do naczynia. Później trafia do stoików, a w nich na nasze stoły. Jedząc miodek, pomyślmy czasem o synu pszczelarza Franciszka 😊

Co to jest dziki miód?

Czy wiecie co Kubuś Puchatek lubi jeść najbardziej? Czym jest „małe co nieco” ? To jasne! Mowa o miodzie! Naszemu znajomemu misiowi najbardziej smakuje ten zrobiony przez leśne pszczoły. Zdobycie go nie jest



łatwym zadaniem – Kubuś wielokrotnie musi stawiać czoła rozzłoszczonym pszczelim rojom, które bronią swoich spiżarni. Wdrapuje się na wysokie drzewa i wykorzystuje mnóstwo podstępów, by dostać się do swojego ulubionego smakołyku.

Puchatek nie jest jedynym miłośnikiem leśnego miodu... Pszczoły dzielą się nim także z ludźmi. W przeszłości (kilkaset lat temu) w naszym kraju istniał specjalny zawód – BARTNIK. Osoby wykonujące go, zajmowały się hodowlą pszczół leśnych, czyli BARTNICTWEM. Aby owady miały gdzie mieszkać i produkować miód, bartnicy wycinali dla nich w drzewach sztuczne dziuple – BARCIE (nie martwcie się, nie szkodziło to drzewom). Wykorzystywali zwykle stare, grube sosny oraz dęby. Gdy już na dobre zadomowiły się w nich pszczele roje, bartnicy raz lub dwa razy do roku odwiedzali je i z plastrów wybierali miód. Nie zabierali jednak całych zapasów - ważnym zadaniem bartników było to, by odpowiednią część miodu pozostawić pszczółom na zimę, aby miały co jeść. Dla ludzi leśny miód był bardzo cennym produktem. Zastępował cukier, był lekiem, wykorzystywano go także jako „pieniądz”, którym płacono za rozmaite rzeczy. Bartnicy, dostarczający ludziom tego drogiego, wspaniałego smakołyku, byli bardzo szanowanymi osobami. Czas popularności leśnego miodu nie trwał jednak wiecznie. Zaczęto produkować cukier, który z czasem zastąpił miód, a pszczoły sprowadzono do przydomowych uli. Bartnicy mieli coraz mniej pracy. W końcu około 200 lat temu, całkiem przestali wykonywać swój zawód.

To nie jest jednak koniec historii bartnictwa w Polsce. Ludzie zatęsknili za leśnym miodem. W 2007 roku leśnicy i przyrodnicy ze Spały oraz Puszczy Świętokrzyskiej postanowili odnowić w naszych lasach tradycję hodowli leśnych pszczół. Niestety w Polsce nie istnieli już bartnicy, którzy mogli nauczyć ich swojego zawodu. Nikt się tym jednak nie zniechęcił – miłośnicy bartnictwa postanowili poszukać specjalistów za granicą. Znaleźli ich w dalekiej krainie – Baszkirii (odległa nam część Rosji). Doświadczeni bartnicy uczyli naszych leśników jak wykonywać niezbędne narzędzia i za ich pomocą wspinać się po smukłych pniach drzew, tworzyć barcie i pobierać z nich miód. Nowo wyszkoleni polscy hodowcy leśnych pszczół założyli barcie w kilku miejscach – w Spale, w Wigierskim oraz Biebrzańskim Parku Narodowym.

Dzięki działaniom świeżo upieczonych bartników Polska stała się jedynym krajem w Europie, w którym można spróbować wyjątkowego „dzikiego” miodu. Ten smakołyk różni się od zwykłego, pozyskiwanego z uli. Jest dość ostry w smaku, ma brązowy kolor, nie jest przejrzysty, zawiera pyłki i kawałki pszczelego plastra. Dzięki temu jest jeszcze zdrowszy niż popularny miód. Jest bardzo trudno dostępny, więc jeśli tylko będziecie mieć szansę na spróbowanie go, powinniście z niej skorzystać. Dowiedcie się wtedy czemu Kubuś Puchatek tak uwielbiał miodek z leśnych barci...

Wiecie już całkiem sporo o pszczołach! Zapraszamy Was więc serdecznie (kiedy już będzie to możliwe), do obejrzenia pokażnej kolekcji przeróżnych uli w naszym radomskim skansenie. Mamy czym się pochwalić!

